

## **Bolesław Leśmian – poeta miasta (przyczynek do tematu)**

Bolesław Leśmian – A Poet of the City  
(A Contribution to the Topic)

*Tomasz Wójcik*

Uniwersytet Warszawski, Polska  
e-mail: [tomasz.wojcik@uw.edu.pl](mailto:tomasz.wojcik@uw.edu.pl)  
ORCID: 0000-0001-8291-0961

### **Abstract**

The essay discusses the topic of the city in Bolesław Leśmian's poetry. Reading very few poems devoted to the city makes it possible to recognize the fragmentariness, dispersion and, in fact, absence of its image. The negative axiology and ontology of the city, expressed in Leśmian's poetry, turns out to be an important contribution to understanding the fears and anxieties of modernity.

### **Keywords**

Bolesław Leśmian, city, axiology, ontology, modernity

### **1**

W porównawczym studium *Georg Heym i Bolesław Leśmian. Przyczynek do poetyki wczesnego ekspresjonizmu* Andrzej Lam trafnie zauważa, że „sceneria wierszy Leśmiana jest niemal wyłącznie przyrodnicza”<sup>1</sup>. Trudno nie zgodzić się z tym sformułowaniem: miasto jest rzeczywiście wielkim nieobecnym liryki poety. Moim zamiarem nie jest zatem dyskusja czy tym bardziej polemika ze

---

<sup>1</sup> Andrzej Lam, *Georg Heym i Bolesław Leśmian. Przyczynek do poetyki wczesnego ekspresjonizmu*, w: idem, *Inne widzenie. Studia o poezji polskiej i niemieckiej*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa 2001, s. 56.

zgodnie przyjętą tezę o nieobecności miasta w poezji Leśmiana. Nie jest również namysł nad jej sensami. Ograniczę się do konstatacji, że nieobecność ta jest bez wątplenia znacząca – że jej opisanie może przyczynić się do wnikliwszego zrozumienia światopoglądu – w szczególności antropologii – poety. Intencja tych rozważań jest jakby prostsza. Ich celem ma być rozpoznanie – wprawdzie nielicznych, rozproszonych i fragmentarycznych, ale naznaczonych szczególną siłą ekspresji i głębią znaczeń – obrazów miasta w liryce poety.

Takie rozpoznanie powinno osłabić i zrelatywizować powszechnie podzielane przekonanie o (wyłącznie) przyrodniczym charakterze jej świata. Ale nie tylko. W szerszym rozumieniu utrwalone w wierszach Leśmiana mroczne i melancholijne obrazy miasta mogą być odczytane jako świadectwo i zapis właściwych nowoczesnej duchowości lęków i niepokojów. Ich interpretacja mogłaby w rezultacie stać się ważnym przyczynkiem do opisu nowoczesności. W tym celu warto byłoby porównawczo skonfrontować je z poezją miasta takich europejskich autorów drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku jak Charles Baudelaire, wspomniany już Georg Heym czy Thomas S. Eliot. I z dwudziestowieczną myślą antropologiczną i socjologiczną, szczególnie pierwszych dekad minionego stulecia.

## 2

Można na początku zapytać: miasto, ale jakie? Toponimy są w wierszach Leśmiana właściwie nieobecne (jednym z bardzo niewielu wyjątków jest toponim Paryż pojawiający się w wierszu *Pejzaż współczesny*). Także realia topograficzne i szczegóły materialne są na tyle ogólne, że nie pozwalają odnaleźć dla przedstawionych miast czy raczej ich zarysów jakichkolwiek rzeczywistych odpowiedników. W tym sensie całkowicie zawodzi klucz biograficzny – żadnego z miast, które kolejno wyznaczyły drogę biografii poety (i tych wielkich: Warszawa, Kijów, Paryż, i tych małych: Hrubieszów, Zamość), nie odnajdzie się wprost nazwanych i opisanych w liryce poety. Natomiast ich ewentualne transformacje poetyckie – jeśli w ogóle się dokonały – są głęboko ukryte, zupełnie niewidoczne i nieczytelne.

Co zatem wiadomo o miastach utrwalonych w wierszach Leśmiana? W istocie tylko tyle, że – podobnie jak w poezji Georga Heyma czy Thomasa S. Eliota – są obrazowane raczej od strony peryferii, obrzeży, przedmieść (choć słowa te też wprost nie padają). Są to przy tym nieodmiennie przedmieścia nędzy, zamieszkałe przez biedotę, brzydkie i zaniedbane. Oszczędne zarysy ich pejzażu składają się chociażby z takich szczegółów:

Na śmietniku skrzy się drogocennie  
 Potłuczonych resztką okularów.  
 [...]  
 Pod akacją już obce dla świata  
 Leżą szczura rozczochrane zwłoki. (s. 135–136)<sup>2</sup>  
 (*W głąb podwórza świt przenika sennie...*)

<sup>2</sup> Wszystkie wiersze Bolesława Leśmiana cytuję według wydania: *Poezje*, wstęp i opracowanie Jacek Trznadel, Warszawa: Agencja Wydawnicza Morex 1994.

I nad brzegiem urwistym tęczyowych rynsztoków  
Toczy się wraz z odbiciem zmydlonych obłoków, (s. 178)  
(*Zaloty*)

Tak przedstawione miasta czy raczej przedmieścia zaludniają postacie korespondujące z ich materialnym kształtem i wyglądem – ludzie, którzy ulegli różnie rozumianej degradacji, którzy nie tylko zamieszkują miejskie peryferie, ale również sytuują się jakby na peryferiach czy na marginesach życia – umysłowo chorzy lub fizycznie upośledzeni, nędzarze, żebracy:

Jakaś wariatka męczeńsko uboga,  
Słynna w zaułku na całe podwórze, (s. 140)  
(*Upalny ranek. Gwary i turkoty...*)

Nędzarz bez nóg, do wózka na żmudne rozpędy  
Przytwierdzony, jak zielsko do ruchomej grzędę,  
Zgroza bladych przechodniów i ulic zakafa, (s. 178)  
(*Zaloty*)

Obłądny szewczyk – kuternoga  
Szyje, wpatrzony w zmór odmęty, (s. 179)  
(*Szewczyk*)

Ona była żebraczką, a on był żebrakiem.

Pokochali się nagle na rogu ulicy  
I nie było uboższej w mieście tajemnicy... (s. 241)  
(*Romans*)

Zaludnione w taki sposób miejskie krajobrazy spowija niezmiennie ciemna i melancholijna aura, którą zwykle oddaje powracające słowo „mrok”. Zapisy tej aury – tego „mroku”, w którym zacierają się i nikną kontury miasta – dopełniają jego negatywną aksjologię:

W mgłach daleceje sierp księżycy,  
Zatkwiony ostrzem w czub komina,  
Latarnia się na palcach wspina  
W mrok, gdzie już kończy się ulica. (s. 179)  
(*Szewczyk*)

A ja – nim miasto w mroku zaśnie –  
Idę ulicą, idę właśnie... (s. 318)  
(*Bóg mnie opuścił – nie wiem czemu...*)

Taka aksjologia jest wprowadzeniem do Leśmianowskiej ontologii miasta. A jest to ontologia podobnie i konsekwentnie negatywna. W wierszu *Wczesnym rankiem* miejskie drzewa zdają się powiązane z całością bytu i zanurzone w jego głębokim trwaniu, „skrytym” trwaniu. Ale szybko okazuje się, że jest to tylko pozór, który wywołuje miasto zastygłe w porze poranka – opustoszałe i pozbawione jakiegokolwiek ruchu. Gdy jednak ulice zaludniają się, a ruch miejski stopniowo narasta, pozór znika – miasto okazuje się powierzchnią czy wręcz złudzeniem życia:

Gdy ulice, stopami ludzkimi nie tknięte,  
W słońcu porannym stoją dla nieba otworem,  
Nie poznają drzew dawnych – takie są zakłęte,  
Tak trafnie olbrzymieją i tak pachną – borem.

Zda się, że po raz pierwszy owiane szelestem  
Jawią się moim oczom w cudnym niepoznaniu,  
Jakbym zastał je nagle na ich skrytym trwaniu  
W świecie zgoła odmiennym niż ten, gdzie ja jestem.

Lecz pierwszy zgiełk ulicy, wrzask życia uludy  
Płoszy je, że – malejąc – tłumią czary swoje  
I cofają się właśnie w ten świat, gdzie ja stoję  
I podglądam ich pilnych przeistoczeń trudy. (s. 354)

Jeszcze dobitniej i jednoznaczniej ta negatywna ontologia zostaje wyrażona w wierszu *Sen* – miasto okazuje się już nie tylko powierzchnią czy złudzeniem życia, a jego ruch i ożywienie – paradoksalnie – objawami martwoty. Istnienie miasta jest pozbawione jakiegokolwiek ontologicznej zasadności czy jakiegokolwiek ontologicznego fundamentu – w istocie stanowi synonim pustki i nieistnienia:

Znikło miasto, gdzie wrzała bezzasadna praca  
I gdzie się rozbudował śmiech, niebyt i żal. (s. 308)

### 3

Lektura przypomnianych wierszy pozwoliła jedynie na szkicową rekonstrukcję obrazu Leśmianowskiego miasta. Jego opisy są bowiem zawsze lapidarne i fragmentaryczne. W poezji Leśmiana właściwie jedynym wierszem w całości poświęconym miastu jest – co w jakiś sposób zapowiada już tytuł – *Pejzaż współczesny*. Ale czy rzeczywiście miastu? Ten wyjątkowy wiersz ma raczej za przedmiot diagnozę stanu „współczesnej” duchowości i kultury. Miasto stanowi jakby esencję czy emanację tej duchowości i tej kultury – miejsce szczególnego zagęszczenia jej właściwości, zjawisk, procesów. Miasto lub raczej jego instytucje, których działalność promuje kulturę masową i w konsekwencji prowadzi do rozproszenia, regresu, upadku kultury wysokiej. Do tych instytucji należą kolejno wskazywane i charakteryzowane w wierszu „kabaret”, „odczyt publiczny”, „kawiarnia”, „bal”. Miasto jest równocześnie miejscem zaniku tak zwanych wartości duchowych zdominowanych i w końcu pokonanych przez właściwy nowoczesnemu życiu materializm. Jego wyrazem i świadectwem jest współczesny konsumpcjonizm – nadmiar dóbr materialnych i nadmiar ich konsumpcji („sklepy, co w światła mizdrzą się potopie!” [s. 300]), który wywołuje odczucie „czczości”.

Taka jest więc – uchwytna tylko w rozproszonych zarysach i fragmentach – Leśmianowska wizja miasta. Można oczywiście zwrócić uwagę na jej możliwe źródła – myślę w szczególności o romantycznej i następnie przejętej od romantyków młodopolskiej niechęci do miasta. Można również podkreślić, jak bardzo

spełniły się pewne kulturowe intuicje i diagnozy poety (szczególnie te wyrażone w wierszu *Pejzaż współczesny*): dwudziestowieczne zjawiska związane z nowoczesnym miastem – ekspansja kultury masowej i narastanie konsumpcjonizmu – potwierdziły je w całej rozciągłości.

Najważniejsza wydaje się jednak Leśmianowska – jednoznacznie negatywna – aksjologia i ontologia miasta. Jest to – powtórzę – miasto przedmiejskiej nędzy i w różny sposób zdegradowanych mieszkańców. Miasto – co może jeszcze istotniejsze – stanowiące twór powierzchniowy, złudny, pozorny, nieposiadający jakiegoś trwałego fundamentu i nieugruntowany głębiej w bycie. Ta negatywność jest więc ostatecznie podwójna: aksjologiczna (miasto jako przestrzeń rozpadu i degradacji) oraz ontologiczna (miasto jako synonim pustki i – by użyć określenia Leśmiana – „bezzasadności” istnienia).

Ale może jeszcze bardziej znacząca niż przypomniane – tak przecież szkicowe – obrazy miasta jest jego zasadnicza nieobecność w liryce poety. Bo przecież przywołane wiersze są trochę jak wyjątki od reguły. Milcząca mowa wielkiego nieobecnego twórczości poetyckiej i – trzeba koniecznie dodać – eseistycznej Bolesława Leśmiana znaczy tyle samo, ile znaczą te nieliczne i rozproszone obrazy. A może nawet nieporównanie więcej. Dlatego temat miasta w jego poezji – po tym wstępnym i ogólnym rekonesansie – pozostaje tematem do znacznie szerszego i bardziej gruntownego rozwinięcia.

## References

- Lam Andrzej, *Inne widzenie. Studia o poezji polskiej i niemieckiej*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa 2001.
- Leśmian Bolesław, *Poezje*, wstęp i opracowanie Jacek Trznadel, Warszawa: Agencja Wydawnicza Morex 1994.